

PRENUMERATA WYNOŚI:

rocznie . . . 9 koron 20 gr.
półrocznie . . . 4 " 60 "
kwartalnie . . . 2 " 30 "

Numer pojedynczy 20 groszy.

Wszelkie korespondencje i przesyłki pieniężne adresować należy:
Redakcja „Podhalanina”
w Nowym Targu.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

PODHALANIN

Pismo polityczne i ekonomiczno-społeczne.

Ogłoszenia „Podhalanina”

przyjmuje Administracja w Nowym Targu. Ceny ogłoszeń: Wiersz petitem 12 groszy, w rubryce „Nadesłane” 20 groszy.

Załączniki do „Podhalanina” (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

Przy inseratach powtarzających się i stałych znaczny opust.

Wychodzi co tydzień w każdą sobotę wieczór. Redakcja i administracja w Nowym Targu ul. Kościuszki.

Prenumerować można w Redakcji, pojedyncze numery można nabyć w handlu Wgo J. Mandla.

Kalendarz: 17. św. Konstancyi panny. 18. N. Mięso-
postna. św. Flawiana. 19. św. Konrada pust. 20. św. Nice-
fora męcz. 21. św. Eleonory król. 22. św. Piotra katedry.
23. św. Romany panny.

Przegląd polityczny.

Z Austrii. Robotnicy w kopalniach węgla strejkują i nadal. Obie strony czują znużenie, jednakowoż robotnicy pomimo, że cztery tygodnie wraz z swymi rodzinami nie nie zarabiają i w najgorszej nędzy się znajdują, stoją twardo przy swych żądaniach: podwyższenia płacy i 8-godzinnej pracy. Rząd skłonny jest w swych kopalniach zadość uczynić słusznym żądaniom robotników, co prawdopodobnie prywatnych wyzyskiwaczy ludzkiej pracy, skłoni również do zadość uczynienia słusznym żądaniom biednych robotników. Kto nie zna tej nędzy robotniczej, kto ją na własne oczy nie oglądał, ten jedynie potępiać może ruch robotniczy, którego nie powstrzyma nawet siła zbrojna, bo nędza popycha człowieka nawet do zbrodni. — Socyalne reformy są konieczne! Onegdaj zebrała się w Wiedniu pojednawcza konferencja czesko-niemiecka. Prezes gabinetu Dr. Koerber sam zagał pierwsze posiedzenie, apelując gorąco do zebranych, aby w imię dobrej ogólnego, starali się do skutku dzieło ugodowe doprowadzić. Określił jasno dzisiejsze opła-

kane stosunki parlamentarne, dodając, że pozostaliśmy w tyle za innymi państwami, tracąc najżywniejsze siły na małostkowe spory językowe a najważniejsze zadania ekonomiczne napróżno czekają załatwienia. Przemawiali następnie p. Engel imieniem Czechów, a p. Funke imieniem Niemców. Czesi obstają stanowczo przy swych żądaniach, twierdząc, że sprawa uregulowania kwestii językowych należy nie do Rady państwa, lecz do Sejmu czeskiego. Po tych przemówieniach odroczone obrady do dni następnych. Konferencja obraduje w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu. O ile z dotychczasowego przebiegu konferencji dopatrzeć się można, to nie osiągnie rząd pożądanego rezultatu. Rząd czyni przygotowania do bliskiej już sesji Rady państwa, a gdyby konferencja nie wydała pożądanego owoców, ma być zwołany parlament, któremu rząd przedłoży projekt ustawy językowej. Gdyby zaś i to zawiodło, rząd rozwiąże parlament, zawiesi konstytucję i przygotuje wspólnie z Izłą panów, pomnożoną delegatami Sejmów, ustawę, na podstawie której będzie zwołany nowy parlament. To nowe ciało ma składać się z 177 posłów, wybranych przez powszechne głosowanie i 188 delegowanych przez Sejmy. Prezydent ministrów Koerber i minister skarbu Boehm-Bawerk pojechali do Budapesztu. Podróż ta jest w związku z mianowaniem gubernatora Banku austro-węgierskiego, którym ma zostać nasz rodak, były minister skarbu, Dr. Leon Biliński. Posada to bardzo ważna i p. Biliński mógłby na

niej oddać wielkie usługi naszemu krajowi. Nawiasem dodamy, że do tego stanowiska jest przywiązana ładna płaca 40.000 koron rocznie, oraz wolne mieszkanie.

* * *

W Niemczech obraduje parlament nad powiększeniem floty. Koszta tego powiększenia wynoszą 900 milionów marek. Aby ten nowo nałożony ciężar w parlamencie przeforsować, obiecuje rząd ogromne dochody dla przemysłowców niemieckich, którzy pod osłoną floty, korzystać będą mogli z handlu w Afryce, Chinach i na wyspach Karolińskich i Samońskich. Podwyższenie floty następować będzie rok rocznie do roku 1917. W parlamencie sztokholmskim postawił poseł Hendin wniosek, wzywający rząd szwedzki, aby wdrożył z Niemcami rokowania o oddanie Szwecji niemieckiego miasta portowego Wismaru nad morzem Bałtyckim, a względnie żeby Szwecja zrzekła się prawa własności terytorium, jeżeli Prusy oddadzą Danii północny Szlezwik. Historia zaznacza, że miasto Wismar należało do roku 1803 do Szwecji, jednakowoż na mocy traktatu w Malmö, 26 czerwca 1803 ówczesny król szwedzki Gustaw IV. Adolf, zastawił księciu meklembursko-szweryńskiemu Franciszkowi Karolowi na lat 100, za otrzymaną pożyczkę 1,258.000 talarów hamburskich. Według tego traktatu wolno Szwecji odebrać Wismar, oddawszy pożyczkę z 3% albo przedłużyć stosunek dzierżawy na dalszych 100 lat. Szwecja miałaby przeto zapłacić 11

Zmienne koleje.

P o w i e ś ć
przez
Wiktora Bejnarowskiego.

Ciąg dalszy.

Taki był program i wypełniono go w zupełności, ze względu na niezbyt dawną słabość matki, wesele odbyło się skromnie i gości niewiele było. Zosia w gustownym ubraniu wyglądała uroczco. Przy ślubie Genia miała łzy w oczach, ale to były łzy szczęścia i radości. Nowe gniazdo rodzinne założone, dwie istoty kochające się nad życie połączone węzłem dożgonnym. Któż odgadnąć zdołał co ich czeka w ciernistej drodze życia, więcej radości, czy boleści. Dwa życia wspólnym połączone losem, pełne błogich nadziei — oboje mieli kroczyć odtąd razem i dzielić wspólnie dołę i niedolę.

Święty nierozzerwalny węzeł małżeństwa!

Na twarzy Leona malował się obraz szczęścia prawdziwego, — marzenia jego ziściły się, — ta, do której należało jego serce, była odtąd jego żoną, najlepszą przyjaciółką i doradczynią.

Młodą parę powitała na progu domu pani Borowska chlebem i winem. Przy podawaniu wina pannie młodej puhar wysliznął się z dłoni, a zawartość wylała się na jej suknię. Goście wzięli to za zły omen, złowieszczą przepowiednię na przyszłość, ale to był tylko zwykły przypadek. Panna młoda musiała przedewszystkiem zmienić suknię. Po śniadaniu młoda para żegnana przez rodziców ze łzami w oczach odjechała błyskawicznym pociągami do Włoch. Jeszcze z oddali znak

chusteczką z wagonu dawała, ale wnet chyża para umiosła ich w dal, aby zawieść młodą parę tam, gdzie piętrzące się Apeniny strzelają w niebo a niebieska wstęga Tybru przerzyna kraj.

Minął rok. Młode małżeństwo żyło bardzo szczęśliwie a pożycie umilała im śliczna dziecina Władzia. Matylda była bardzo szczęśliwa i wtórowała matce pieśczętami lubej dzieciny. W karnawale Zosia była pierwszy raz na balu, babka nie mogła, więc towarzyszyła jej Borowska. Złota młodzież ogłosiła ją królową balu, nieśmiałość podnosiła jeszcze bardziej jej naturalny wdzięk, rysami przypominała swą matkę a temsamem Leona, który do swej nieboszczki siostry był zupełnie podobny. Tak mijały tygodnie i miesiące, Leon od chwili powrotu z zagranicy cieszył się ogromną wziętością, pacjenci tłumnie oblegali poczekalnię, to było największą troską Geni, że mąż tak się zapracowuje.

— Muszę, dziecko — odpowiadał zwykle — obrałem ten zawód, muszę więc nieść pomoc cierpiącej ludzkości. W wolnych chwilach, przy boku ukochanej żony i dziecka miał najlepszą nagrodę za całodzienne trudy. Żadnemu cierpiącemu nie odmówił rady lekarskiej, we dnie czy w nocy, zawsze gotów był spieszyć z pomocą.

Matylda w szczęściu młodej pary widziała odrodzenie i zadosyćuczynienie za troski i boleści własnego życia i nieszczęśliwej swej rodziny. Władzia rozwijała się szybko, a gdy pierwszy szczebiot dziecięcy dał się słyszeć z wózka, rodzice nie posiadali się z radości, słowa: tato — mama — były dla nich rozkoszą, lubowali się dźwiękiem tych wyrazów. Złocistej barwy loczki

spływały po twarzy dzieciny. Dworek został wydzierżawiony i przynosił dość znaczne dochody. Pani Borowska prawie całe dnie przepędzała w domu młodej pary, jej mąż zachodził także bardzo często i tym sposobem cała rodzina koncentrowała się w jednym domu. Jutrzienka szczęścia zabłysła nad nim, aby przyświecać im przez całe życie. Między młodem małżeństwem nie przychodziło nigdy do najmniejszej sprzeczki. Nawet ciocia Femcia, która od wesela, na którym znalazła się nieproszona i odtąd od czasu do czasu nawiedzała ich dom swą wcale nie pożądaną obecnością, nie mogła znaleźć nic zdrożnego w ich życiu, czemby się mogła ze swymi przyjaciółkami podzielić. To było dla niej straszną męczarnią, to też zaczęła bywać w ich domu coraz rzadziej.

Macierzyństwo przyczyniło się nietylko do szczęścia Geni, lecz także jej zewnętrzny wygląd podniosło, — dawniej był to pączek róży nierozwinięty, teraz kwiat w najpiękniejszym rozkwicie z tą samą słodyczą i łagodnością na obliczu co dawniej, z wyrazem prawdziwego szczęścia i rozkoszy. Natomiast pączkiem róży była Zosia.

Edward nie zabawił długo w Kijowie, urządził podróż artystyczną po większych miastach Rosyi. Przez kilka miesięcy bawił w Petersburgu, Moskwie, Odessie, Warszawie i innych większych miastach Rosyi. Między jego matką Klarą a panią Borowską przyszło w międzyczasie do kilkakrotnej wymiany listów. Z tych korespondencji dowiedzieli się Borowscy o pojedynku Edwarda z Leonem.

C. d. n.

C Z A S

odnowić prenumeratę „Podhalanina”, która wynosi całorocznie 9 kor. 20 hel.

milionów marek w złocie. Wygrzebanie tej starej kwestyi na korzyść Szwecyi wywołało ogromny gwałt w Niemczech. Ciekawy to będzie spór, który zaciekał niemal cały świat.

* * *

Wojna Anglików. Według najświeższych wiadomości nsiłowali Boerowie obejść prawe skrzydło Anglików. Anglicy atak odparli i zatrzymali swoje stanowiska. Boerowie przetransportowali z pod Mafeking nowe silne działa do Kimberley. Anglicy ściągają co raz to nowe siły wojenne ze wszech stron a nawet z Egiptu. Walka zacięta trwa ciągle. O ile się dowiadujemy w krwawych bitwach biorą udział Polacy, jest ich bowiem kilku, nawet z Galicyi.

Wszystko drożeje!

Stosunki kredytowe popsuły się nadzwyczajnie. Na targach pieniężnych Europy zabrakło gotówki, przedsiębiorstwa pozaeuropejskie, budowy dróg żelaznych w Syberyi, Chinach, w Afryce, zakładanie banków na dalekim Wschodzie przy współudziale państw i pieniężnych zapasów europejskich — ogłosiły Europę z gotówki. U nas nieszczęśliwe operacje finansowe i krachy pogorszyły jeszcze bardziej i tak już złą sytuację ogólną. Nareszcie tocząca się wojna w południowej Afryce, która tak niespodziewanie zachwiała potęgą państwową i finansami Wielkiej Brytanii, psuje kredyt jeszcze bardziej.

Do tego wszystkiego przylączyła się istotna rewolucja w sprawach przemysłu, spowodowana tworzeniem karteli na szeroką skalę. Po istnej orgii w zniżkach cen, w puszczaniu za byle co materiałów i fabrykatów, aby tylko wybrnąć z zabójczej konkurencji i rzucić towar pomiędzy odbiorców — nastąpiła twarda reakcja. Materiały i fabrykaty drożeją z dnia na dzień.

Ceny żelaza i innych przetworów górniczych idą w górę, wobec czego będą musiały podrożeć także maszyny, artykuły budowlane z metalu itd. Sukno drożeje z dnia na dzień, bo ceny wełny idą stale w górę.

Mimo ogromnych nowo odkrytych pokładów węgla nad Donem, z powodu znanych strejków, daje się odczuwać brak węgla — a zatem drożeje i węgiel, ta podstawa wszelkiego przemysłu fabrycznego.

I szewca nie oszczędziła zwyżka cen materiałów. Podrożały skóry, a fabrykanci skór w Austrii domagają się od państwa, aby nałożyło 4 razy wyższe cło na skóry zagraniczne, co grozi jeszcze dalszem podrożeniem materiałów skórzanych.

A więc gdziekolwiek się obrócić, mamy do czynienia z podrożeniem materiałów i fabrykatów. Gdy zaś równocześnie i pieniądź stał się droższym i coraz trudniejszym do zdobycia — weszliśmy w chwilę ponurego przesilenia ekonomicznego, z którym trzeba liczyć.

Jakaż na to rada?

Scisły bardzo rachunek i ograniczenie wydatków własnych.

Szał taniości i produkcji najlichszych wyrobów przeminał, ale wciągnął szerokie masy ludności w używanie takich przedmiotów do codziennego użytku lub zbytku, których dawniej nie używała. Dziś z konieczności samej nastąpić musi pewne ograniczenie w tej konsumpcji. Zmusza do tego zły stan finansowy — nie każdy może wydać to, co dawniej wydawał. Równocześnie jednak następuje przewrót w zapatrywaniach, czy to, co jest bardzo tanie, warte i tych pieniędzy, co się za nie daje. Jeden i drugi nabył przekonania, że to co bardzo tanie, jest częstokroć najdroższem, czyli, „że za tanie pieniądze psy mięso jedzą“ — jak mówi nasze przysłowie. Objawia się więc zbawienny nawrót do tego, co jest dobre, trwałe, sumiennie zrobione — choćby nawet droższe.

Ogólne podrożenie materiałów staje się zatem wskazówką dla rzemieślnika, ażeby w wyrobach łączył z niemi wykonanie jak najstaranniejsze, ażeby się kształcił i podnosił swą sztukę do doskonałości. Każdy uzna wtedy, że żądanie wyższej ceny jest usprawiedliwione i zapłaci chętnie więcej, bo nie kupi szalbierczej, na taniość obliczonej lichoty.

Z wyższą ceną materiału złączy się łatwo i wyższa cena robocizny i rzemieślnik wyciągnie z przykrego położenia ekonomicznego przynajmniej tę korzyść dla siebie, ażeby mógł opłacić wyższe odsetki od drożającego kapitału.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Nowy Targ, d. 16 lutego 1900 r.

Echa karnawałowe. Dnia 11 b. m. odbył się w strojnicy przybranej sali kasynowej bal „Członków czytelników katolickiej“. Bawionoby się ochotczo, gdyby nie straszny wypadek upadnięcia panny Dymkiewicz, która nogę złamała. Lekarz powia-

towy p. Bednarski pospieszył pierwszy z pomocą i słabą po złożeniu nogi odwieziono do domu.

Opilecy jarmarczni powracając w dniu 12 b. m. z jarmarku czarnodunajckiego, jadąc formalnie po waryacku, najeżdżali ludzi, a nie zważając na niebezpieczeństwo w tej wyścigowej jeździe, najechali na dom p. Stillerowej w rynku i odbili nawet kawałek muru. Szczęście, że tylko na tem ta jazda się zakończyła. Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę policyi, lecz głos nasz jest „Głosem wołającego na puszczy“ — lecz tylko dotąd, aż sam p. Burmistrz wkroczy i pouczy organa bezpieczeństwa, jakie na nich ciąży obowiązki.

Trotuar utonął. Przed laty kilku zrobiono niby trotuar pomiędzy szpitalem a mostem przy ul. Kościuski. Dziś trotuar ten znikł formalnie a publiczność grzęźnie po kostki w błocie. Przy tej sposobności uprzejmie zwracamy się do świetnego Magistratu o wysypanie bodaj żwirem chodnika przy ulicy św. Anny, tudzież polecenie odrąbania lodowców piętrzących się koło studzien przy chodniku.

Nie wymagamy wielkich ofiar ze strony miasta, ale istnieje jakaś obowiązująca ustawa drogowa, która nakłada obowiązek utrzymywania porządku do połowy gościńca przed każdą realnością. — Żyjemy przecież w cywilizowanym mieście, nie wypada nam przeto pozostawać w tyle i dać się zawstydząć przez Jordanów lub Maków.

Rewizor policyi nowotarskiej, p. Batkiewicz, już przez swój zewnętrzny wygląd, który nawiasem mówiąc nie jest pociągającym, widocznie ukończywszy jeszcze prastarą naszą akademię wielkiego i małego abecadła w Nowym Targu, nie miał sposobności obznajomienia się z formami życia towarzyskiego, gdyż nie grzeszy bynajmniej uprzejmością wobec stron i czasami nie przebiera w epitetach zaczerpniętych chyba z słownika andrusów. W szczególności, jak się zdaje, musi być więcej jak zagorzałym antysemitą, gdyż bardzo porządnym obywateli, a przypadkowo mających to szczęście lub nieszczęście, że się w wierze swych ojców jako izraelici urodzili, wymyśla ostatnimi wyrazami. Może ich wprowadzić nie lubieć, ale go do tego rodzaju wymyślań charakter słuźbowy nie upoważnia. Ponieważ nie jest to odosobniony fakt, przeto prosimy o doniesienie nam o każdym wypadku, który publicznie podamy do wiadomości, a żaręczamy, że pan Burmistrz wraz z radą gminną nauczają go przyzwoitości. Na życzenie możemy pounie Magistratowi dostarczyć dowodów na prawdziwość naszego twierdzenia.

Anglicy kręcą się w Podhalu z zamiarem założenia znacznych kopalń węgla. O ile z dotychczasowych pertraktacji widać, nowotarszczyzna ma znaczną przyszłość przed sobą.

Życie towarzyskie w Nowym Targu daje wiele do życzenia. Kasyno składa się przeważnie z urzędników, przeto zapanowały w nim stosunki prawie czysto biurokratyczne. Nie chcemy tym panom ujmy czynić, lecz wpływ rang, tudzież ucheć imponowania pojedynczych osób, wynoszenie się jednych nad drugich, czyni tu atmosferę duszną, tak, że nie każdy śmiertelnik pokusi się o należenie do towarzystwa, w którym jest się bądź co bądź do pewnego stopnia krępowanym. Wygórowane wstępne i datki miesięczne, tudzież znaczne długi towarzystwa i możność wkrótce rozwiązania stowarzyszenia, odstrasza niejednego od przystąpienia, bo jak słysząc, majątek Towarzystwa kasynowego nie pokrywa długów, a członkowie znaczne dopłaty uiszczaćby musieli. Wobec takiego stanu rzeczy kasyno to, gdzie życie pełnem tętnem wrzeć i kipieć winno, nie jest tem, czego po niem spodziewać by się należało.

Istnieje tu „Czytelnia kat. licka“, tudzież „Kasyno izraelickie“, lecz obie te instytucje, w których sprawy wyznaniowe odgrywają rolę, nie mogą być przecież miejscami wspólnych zgromadzeń i rozrywek po ciężkich chwilach pracy. — Wobec tego, słusznie podniesiono zamiar założenia „Kasyna mieszczkańskiego“, w któremby nie odgrywały roli ani rangi, ani wyznanie wiary, ani też przekonania polityczne. Myśli tej przyklasnąć możemy i chętnie pośredniczymy w zawiązaniu takiego kasyna.

Stacje kolejowe w Nowym Targu i Zakopanem otwarte zostały do załadowywania mięsa i żywych zwierząt. Stacja Poronin może obecnie przyjmować wszelkiego rodzaju towary i pakunki.

Czy to spekulacja? W rynku, u wylotu nlicy Kościuski otwarty został przed kilkoma miesiącami sklep bławatny i galanterijny, nad którym nie ma dotychczas wystawionej firmy, co przepisuje kodeks handlowy. Dowiadaliśmy się o właścicieli, — jedni twierdzą, że jest to firma Pinkusa Engländera, drudzy mówią, że Juliusa Langer. Czy w razie krachu takiej firmy można wiedzieć do kogo należy? Szylidżę żądamy i polecamy tę firmę opiece władz przemysłowych.

Jeszcze w sprawie Ignacego Bernhauta. Z powodu poczynionych nam przykrości, że zajęliśmy stanowisko stronnictwa w sprawie Bernhauta co

do fałszowania podpisów na wekslach, tudzież przedstawiania Wojciecha Chmury, że padł ofiarą żydowskiego łajdactwa, dla ilustracji lepszej stosunków, nadmienić nam wypada, że ta ofiara wyzysku żydowskiego, ta perła uczciwości, Wojciech Chmura, eskontował weksel w kasie oszczędności w Nowym Targu na 100 Koron, płatny 27 grudnia 1899 z podpisami wystawcy Stanisława Krauszowskiego i żyranta Wojciecha Głabińskiego. Czy do tych sprawek również go Bernhaut namówił? Cóż na to powiedzą panowie antysemita, którzy tendencyjnie fałszywe pogłoski puszczają?

Pod adresem Dyrekcyi kolei. Kolej lokalna Chabówka-Zakopane w obec licznej frekwencji, jak to obliczyć mogliśmy, rentnie się należy. Dla wygody publiczności należałoby zaprowadzić, aby na tej linii kursowały dwa pociągi, a mianowicie aby z Zakopanego odchodził pierwszy pociąg o 6-tej rano, aby umożliwić ludności przybywanie na terminy sądowe do Nowogotargu na 8 rano. Drugi pociąg powinien odchodzić z Zakopanego o 7-mej wieczór, aby mieć połączenie z pociągami nocnymi w Chabówce. Tak samo powinno uregulować się dwa pociągi z Chabówki. Niby to mamy wygodę z kolei, a tymczasem ileż to osób odbywać musi kilkunilmilową podróż z Zakopanego do Chabówki wozem z powodu niefortunnego połączenia. W dobrze zrozumianym interesie akcyonariuszy i rentowności tej linii powinno się kursowanie pociągów uregulować.

Zdziczenie obojętne. W Nowym-Sączu uwięzioną została właścicielka Agnieszka Ruchałowska z Marcinkowic pod zarzutem zamordowania swej własnej córki.

Ks. Łobos, biskup tarnowski, wydał dwa listy pasterskie w sprawie socyalnej: pierwszy 27 stycznia, drugi 2. lutego. W obu tych listach zaleca gorąco swojemu podwładnemu klerowi, ażeby popierał ruch t. zw. katolicko-narodowy, zachęca do rozpowszechniania broszury ks. Zaleskiego, a natomiast zabrania surowo „przyjmować, czytać i drugim pożyczać broszurkę Daszyńskiego“, wszystkim, z wyjątkiem księży, ażeby mogli „jaśniej zbijać herezy i rewolucyjne zdania w niej zawarte“. Książeczkę ks. Zaleskiego rozesłał biskup ks. Łobos do każdego dekanatu w liczbie 60 egz.

O Daszyńskim pisze dalej ks. biskup, że „naśladuje czarta, kusiciela Pana Jezusa, ofiarowuje wam (Indowi robotczemu) raj na ziemi, byleście czołem bili przed nieuctwem jego i groszem swoim krwawo zapracowanym pomagali mu do szerzenia zdań socyalistycznych, grożących wywróceniem zasad społecznych. A gdy te zasady opierają się na Chrystusowym kościele, z wściekłością dyabelską uderza na ten kościół boży i na nas (księży) sługi jego od Chrystusa postanowione“. „Działalność kleru — pisze ks. Łobos — ograniczona tylko do świątyni pańskich, staćby się wnet mogła klęską kościoła i społeczeństwa. Proletariat rozbewstwiony, zdemoralizowany i pobawiony wiary, przestałby uczęszczać do świątyni i wnet usunąłby się z pod wszelkiego wpływu swych pasterzy“.

Poczwórna konfiskata. Niedawno uległy konfiskacie następujące pisma: *Wola* (ruskie), *Cięgi* (humorystyczne socyalistyczne), *Głos Kolejarski* (dawny), i *Kurier Lwowski* za artykuł o kuren-dzie ks. Łobosa.

Reformy socyalne. Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu widocznie pod wpływem różnych strejków robotników co do ośmiego godzinnej pracy widzi się spowodowane przeprowadzić i u siebie ku ulżeniu swemu jednemu a nad siły pracującemu likwidatorowi i dodać mu do pomocy jakiegoś podurzędnika. Pan Chlebowski, który przez prawie lat dwadzieścia stale i gorliwie pracuje przy towarzystwie, w obec nader rozwiniętej i zasobnej instytucji nie jest bowiem wstanie już sam agendy prawie wszystkie ować i pracuje nad siły. O ile wieści niosą, co z uznaniem podnieść musimy, Dyrekcyja nosi się z zamiarem kreowania drugiej posady urzędnika kasowego.

Nowooceśni jaskiniowcy. Policja berlińska wpadła na trop mieszkania urządzonego pod ziemią w części miasta niezabudowanej. Mieszkanie to przedstawia się jako wzgórze, u którego czterech rogów znajdują się cztery budki na psy, strzegące wejścia do mieszkania. Istnienie mieszkania zdradzało światło, które się szczelina przedzierało z podziemia. Na ziemi zawałonej gnojem, słomą, łachmanami i wszelkimi możliwymi nieczystościami, spało dwoje ludzi. Obok nich znajdował się koń, para prosiąt, kilka szczurów i myszy, które ogryzały różne kości zalegające pokotem jaskini. Mieszkanie to nie miało żadnego przewiewu i cichnęło tak silnie, że niepodobna było tam wejść.

Wywołano więc oboje ludzi z jaskini. Było to stado małżeńskie; mąż liczył lat 68, a żona 85. Żyli tam od lat dwu, z braku odpowiedniego utrzymania. On chodził codziennie po knęchniach restauracji i zbierał odpadki stołowe rzekomo dla psów swoich. Z tych wykrawał pożywienie dla siebie i żony, resztę zaś rzucił swojemu żywemu inwentarzowi. — Oboje oświadczyli, że czują się

jeszcze zupełnie rzeźwi na ciele i mają nadzieję dłuższego pożycia w tej jaskini.

Przy zielonym stoliku bardzo dobrze się urządza i nie odczuwa tej nędzy, jaka trafia najbiedniejszych ludzi. Z dniem 1. stycznia b. r. zniesione zostały opłaty za doręczanie listów i przesyłek przy nieeraryalnych urzędach pocztowych, a natomiast rząd wskutek podwyższenia opłat w markach ma obowiązek opłacania listonoszy. Dyrekcyja poczt i telegrafów zaasygnowała naszym listonoszom tymczasem 20 złr. miesięcznej płacy aż do lipca b. r. w którym to czasie regulacja płac listonoszy nastąpi. Taki biedaczysko co butów więcej zedrze jak płacy pobiera, pracujący od 5 rano do 10tej wieczór ma z tego jeszcze żyć. Możeby dało się wcześniej sprawę tę piekącą załatwić a nie czekać aż sześć miesięcy. Przysiąść faldów a będzie załatwione.

„Zarysy przyszłości“. Pod takim tytułem socjalistyczne pismo dla chłopów p. t.: *Prawo ludu* zarysowuje program agitacji na wsi. Proponuje mianowicie *Prawo ludu* sojusz trzech opozycyjnych stronnictw ludowych: ludowców, stojących i socjalistów (Danielak wykluczony) dokonany w taki sposób, że każde z nich zostanie przy swoim programie, a razem pójdzie z innemi tam, gdzie będzie w grze sprawa zwalczania stańczyków. Sojusz ten miałby być głównie wyborczy. „Trzy tarany — pisze *Prawo ludu* — powinny z całą siłą uderzyć we wrota Sejmu i otworzyć je dla ludu, a w parlamencie zdobyć całą czwartą i piątą kurę! Dopóki bowiem w Sejmie rej wodzie będą tacy wstecznicy, jak Tarnowski, Potocki itp., dopóty opozycja nie potrafi porządku zrobić nawet w gminie, nie mówiąc już o usunięciu nędzy i ciemnoty biednego pięciomilionowego ludu wiejskiego.

Rada państwa zwołana ma być na dzień 22 lutego. Przekonamy się, czy i ile konferencje pojednawcze przyczynią się w czemkolwiek do uzdrowienia parlamentaryzmu austriackiego; wszystko jednak przemawia za tem, że sesja będzie równie jałowa, jak poprzednie. Słusznie bowiem stwierdza pewien poniedziałkowy dziennik wiedeński, że mimo, iż miano na konferencyach powiedzieć, że „w najgorszym razie uczestnicy konferencji rozejdą się jako przyjaciele“ — te jednak dwa momenty skłaniają raczej do pesymizmu: pierwszym jest to, że żadna strona nie ma odwagi poczynić sobie ustępstw, drugim są subkomitety, które, jak doświadczenie politycznego życia wskazuje, bywają grobem najpiękniejszych nadziei.

Niezwykły piechur. W tych dniach przybył do Krasnegostawu, w drodze do Lublina i Warszawy redaktor wychodzącego w Paryżu pisma *Le soir*, p. Ammeloot Arsen, odbywający piechotą podróż naokoło świata. Niezwykły ten sport jest rezultatem zakładu w wysokości 100.000 franków. P. Arsen już piąty rok znajduje się w podróży. Wyszedłszy we wrześniu 1895 roku z Paryża, udał się na Marsylię do Egiptu, Abisynii, przeszedł pustynię Saharę, był w Transwaalu i z Kapstadu na okęcie przybył do Now. Jorku, skąd przez Chicago przewędrował całą Amerykę Północną, a dalej przez Kolumbię, Peru, Chili i zakończył zwiedzeniem Patagonii. Stąd powrócił do Europy i z Amsterdamu przez Belgię, Niemcy, Szwajcaryę, Włochy, Austryę i półwysep Bałkański przybył do Konstantynopola. Dalsza marszruta obejmowała Małą Azję, Persję i kraj Zakaukaski, skąd przez Tyflis, Władykaukaz, Rostów, Kijów, Żytomierz i inne miasta pośrednie przybył do Krasnegostawu w gub. lubelskiej. Dalszą podróż śmiały podróżnik zamierza odbywać przez Lublin, Warszawę, Petersburg, Moskwę, Samarę, skąd uda się na Syberję, przejdzie Chiny, dotrze do Japonii, a stąd uda się do Australii i tem zakończy swą wycieczkę. Fenomenalny ten podróżnik jest człowiekiem młodym, gdyż liczy 32 lata wieku, mówi kilkoma językami, a w podróży już nauczył się po turecku. Wygląd Arseny nie okazuje żadnego zmęczenia.

Całkiem słusznie! *Wiener Zeitung* ogłasza: Rozporządzenie całego ministerstwa zarządza zabezpieczenie na wypadek choroby w powiatowych Kasach dla chorych, tych prowizorycznych i pomocniczych sług, którzy pobierają płace z kas państwowych. Państwo przyjmuje na siebie zupełnie opłaty, mające być uiszczane do Kas dla chorych.

Jaskółki wyborcze. Niemal wszystkie dzienniki przyniosły wiadomość, że starostowie otrzymali bardzo energiczne polecenie, aby z największym pospiechem poczynili wszelkie przygotowania do ogólnych wyborów do Rady państwa. Przygotowawcze te czynności mają być z takim pospiechem dokonane, ażeby w razie rychłego rozwiązania Izby poselskiej, wybory mogły być wszędzie przeprowadzone w przeciągu trzech tygodni od rozpisania. P. Koerber podobno ma zapewnioną zgodę korony, na wypadek, gdyby rozwiązanie Rady państwa okazało się koniecznem, t. j. gdyby porozumienie nie przyszło do skutku i obstrukcyja w parlamencie miała trwać nadal!

Dotychczas otrzymaliśmy dopiero od czterech kandydatów zapytania, czy mogliby się u-

biegać tutaj o mandat. Jedna osoba jest nawet bardzo wysoko w hierarchii urzędniczej postawiona. Zanim jednak rozpatrzmy się w tej sprawie, nie możemy żadnych zobowiązań w tym względzie robić.

Kasa chorych w Nowym Targu jak wykazują rachunki, kończy swe zamknięcie niedoborem kilkuset złr., — i tak dochody tejże kasy nie wystarczały na pokrycie zasiłków, kosztów szpitalnych, lekarzy, aptek i marnej płacy sekretarza i posłańca. Energiczne wkroczenie przewodniczącego i tutejszego c.k. Starostwa przywróci równowagę tej instytucji. Z przyjemnością zaznaczyć nam wypada, że obecny starosta p. Rudzki otoczył kasę chorych swą urzędową opieką, przeto jest nadzieja polepszenia stosunków.

Prawo i zwyczaje żydowskie. Czy sąd przy wydawaniu wyroku powinien uwzględnić wartość prawną przepisów zwyczajowych żydowskich? Powyższe pytanie było przedmiotem sporu, toczącego się w pow. Sądzie w Nowym Sączu już od lat pięciu i ostatecznie po myśli najwyższego sąduowej decyzji rozstrzygnięte zostało twierdząco. Podobnego wypadku nasza praktyka sądowa jeszcze nie zna. Rzecz miała się następująco: Kupcowa nowosądecka Ryfka Nattlowa zawarła z Anną Schützerową, właścicielką kamienicy ustną umowę, mocą której wynajęła sklep za czynszem 700 złr. na lat 3 płatnym w pół rocznych ratach z góry i miała go objąć w posiadanie z dniem 1 listopada 1894 r.

Gdy w oznaczonym terminie Nattlowa się nie stawiła, ani czynszu nie zapłaciła, zaskarżyła ją Sch. o niedotrzymanie umowy i zapłacenie półrocznego czynszu. Pozwana, zastępowana przez adwokata dra Galkiewicza, oparła swą obronę na tem, że rzekome przepisy żydowskie zabraniają żydowi mieszkać w takim domu żydowskim, który budowany był i w soboty, a że budowa kamienicy Sch. istotnie prowadzona była w ten sposób, o czem pozwana dowiedziała się później, więc tem samem zwolniona jest od dotrzymania umowy.

Sąd w tym wypadku uznał się niekompetentnym i dopiero po pięcioletnim przewlekaniu sprawy dopuszczono po myśli najwyższego sąduowej decyzji dowód na okoliczności pozwanej N., prze prowadzony przez znawców: rabina Halberstama i assessorów Kleinguta i Wolfa i przyznano wywodom rekurentki prawną podstawę. Na podstawie tego wyroku, oddalono Sch. z żądaniem skargi i skazano ją na zapłacenie kosztów w kwocie 110 złr.

Z Krościenka donoszą nam: Kupiec nowotarski p. Sammel Hammerschlag otworzył filię swego handlu żelazem, zaopatrzył go bogato w narzędzia rolnicze, sieczkarnie i tp. a co najgłośniejsze, że prowadzi prawie wyłącznie wyroby krajowe.

Wygoda. Dr. Adolf Hammerschlag, lekarz okręgowy z Krościenka, udał się do Wiednia dla uzupełnienia swych studyów. Tamże nauczył się dentystryki, plombowania zębów i wstawiania nowych. Uproszony przybywa dwa razy w miesiącu do Nowego Targu i ordynuje w Hotelu Herza. Jest to wygodą, że nie potrzeba odbywać teraz podróży do Krakowa, gdyż mamy specjalistę w miejscu.

Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców w Nowym Targu, którego prełożonym był niejaki p. Ferdynand Liebel, chyliło się ku upadkowi. Gospodarka za czasów panowania tego pana w stowarzyszeniu, była formalnie zastraszająca. Dopiero z chwilą objęcia urzędowania przez nowego prełożonego p. Wojciecha Walickiego, stowarzyszenie zaczęło być tem, czego ustawodawstwo od tego wymaga. Wszelkie sprawy korporacyjne traktowane bywały regulaminowo na posiedzeniach wydziału P. Walicki ma wprowadzić nieprzyjemności w skutek swego pedantycznego urzędowania, ale przyznać mu trzeba, że tutejsze stowarzyszenie za wzór postawić można.

P. Jakób Chlebowski, sekretarz Kasy chorych w Nowym Targu, zrezygnował z zajmowanej posady.

Nowy Sącz. Wybory do Kasy chorych. Wybory do powiatowej Kasy chorych odbędą się w następującym porządku: w Grybowie, Muszynie i Starym Sączu dnia 18, a w Nowym Sączu 19 b. m. Tutejsza partya socjalno-demokratyczna rozlepiła dziś agitacyjną odezwę, wzywającą do popierania kandydatów wyłącznie robotniczych i wykazującą dotychczasową marnotrawczą i destrukcyjną gospodarkę w Kasie. Należy się spodziewać przy wyborach zaciętej walki dwóch stronnictw.

Zaprowadzamy nowość! Z dnem dzisiejszym otwieramy w naszym piśmie osobny dział informacyjny, w którym za opłatą 2 koron rocznie, zamieszczać będziemy adresy firm kupieckich, rękodzielników i przemysłowców tak w Nowym Targu, jakoteż i na prowincyi. Dziś robimy początek i upraszamy o liczne zgłoszenia.

Pogrzeb Ławrowa w Paryżu. Wśród olbrzymiego udziału publiczności, zwłaszcza socjalistycznej, odbył się wczoraj pogrzeb zmarłego rewolucjonisty rosyjskiego Ławrowa. Między mnóstwem wieńców widniał olbrzymi wieńiec cierniowy. Na szarfach żałobnych mieścił się napis: „Deportowani i skazańcy polityczni z Sybiru swemu wielkiemu mistrzowi Ławrowowi“. Przecho dzącego księdza przyjęto obelgami i okrzykami: „Na pohybel księżom!“ Podczas pochodu tłumy śpiewały pieśni międzynarodowe i wznosiły okrzyki na cześć komuny.

Dwie grupy robotników próbowały rozwinąć czerwoną chorągiew, policja jednak temu przeszkodziła. W bójce, jaka się z tego powodu wywiązała między policją i demonstrantami, sztandar czerwony poszedł w strzępy. Kilka osób aresztowano.

Przeciw księżom. W Paryżu 1 lutego odbyła się Rada gabinetowa, na której, między innemi, zajmowano się zmianą ustawy o karach, jakie mają być wymierzone przeciw księżom, zaburzającym spokój publiczny.

Program jubileuszu uniwersytetu jagiellońskiego. Właściwy program uroczystości jubileuszowych uniwersytetu jagiellońskiego ograniczy się przeważnie do dnia 7. czerwca, czwartku po Zielonych świętach. Około tej daty skupią się liczne zjazdy naukowe. W przeddzień „uroczystego dnia“ odbędzie się staraniem miasta wielki raut w Sukienicach dla wzajemnego zapoznania się gości.

Nadto miasto złoży uniwersytetowi adres i zamieści tablicę pamiątkową w murze biblioteki Jagiellońskiej. Dzień obchodu rozpocznie się uroczystem nabożeństwem na Wawelu. Pochód profesorów i uczestników wyruszy na zamek prawdopodobnie z *Collegium Novum*. Główny akt uroczystości, mianowicie przemowy i wręczenie 60 dyplomów honorowych odbędzie się za zgodą władzy kościelnej w kościele św. Anny, który od czasów jeszcze króla Jagielly, mianowicie od r. 1418 jest kościołem kolicy uniwersyteckiej.

Nastąpi potem odsłonięcie pomnika Kopernika dłuta Godebskiego w dziedzińcu biblioteki, w godzinach popołudniowych odbędzie się wielka uczta na kilkaset osób, zakończy obchód przedstawienie galowe w teatrze.

Obok profesorów najpoczetniejsze miejsce w obchodzie zajmie młodzież, która utworzyła już komitet osobny, działający w porozumieniu z komitetem uniwersyteckim. Młodzież wyda zapewne książkę pamiątkową z pracami naukowymi i literackimi. Nadto odegra prawdopodobnie w teatrze „Odprawę posłów greckich“ Kochanowskiego i urządzi wielki komers na przyjęcie studentów, przybyłych z innych uniwersytetów. Przygotowania są w pełnym toku.

Kościół Krzyżaków w Abu Gosch, należący do rządu francuskiego, ma być, jak donoszą z Jerozolimy, oddany do rozporządzenia OO. Kapucynów. Kościół pochodzący z XII. wieku znajduje się obecnie w stanie wielkiego zaniechania i należałoby tę budowlę historyczną uchronić od zniszczenia. Gotyk kościoła, którego nawa środkowa przewyższa dwie inne o całe piętro, wykazuje bardzo ciekawe szczegóły, zapożyczone ze sztuki arabskiej. Tak naprzykład małe kolumny z kapitelami arabskimi wyrastają ze ścian, niby ręka zgięta w łokciu i podtrzymują sklepienia ostrołukowe; jest to forma spotykana często w Damaszku. Charakter arabski mają też ornamenty drzwi głównych. Na jednej ścianie znajdują się jeszcze wyraźne szczątki malowideł, które ulegną zupełnie zniszczeniu, jeżeli wkrótce nie zostaną przedsięwzięte odpowiednie kroki. Gosch położone jest na drodze między Jaffą a Jerozolimą i było niegdyś znane jako siedziba szeika, który wraz z sześcioma braćmi i 35 krewnymi panował nad całą okolicą.

Odpowiedzi Redakcyi.

Wny Pan A. U. w Poroninie. Za nadślanie 4 Kor. 60 gr. tytułem prenumeraty dziękujemy.

Zakładowi Ossolińskich Lwów. Na razie sami poszukujemy. Nakład Nr. 1 z 1899 zupełnie wyczerpany.

Panu X. w Zakopanem. W sprawie Towarzystwa weteranów wojskowych, prócz kilku zgłoszeń nic nie zrobiono. O protektorat należy któregoś z Arcyksiążąt z domu panujących prosić. Chętnie ofiarujemy swoje usługi. Podtrzymanie patriotycznego ducha wojskowego jest obowiązkiem obywateli. Weterani stoją w razie wojny pod rozkazami wojska, i pełnią służbę sanitetów. Zwierzchnictwo naczelne należy do Towarzystwa czerwonego krzyża w Wiedniu. Władze rządowe popierają chętnie usiłowania.

Panom Z. S. F. Radzimy prosić J. W. Hr. Zamoyskiego. On jedynie może wskazać, jak postąpić możecie.

Drobne ogłoszenia.

Proszę żądać wszędzie

Wody sodowej i lemoniady

gazowej z chemicznie czystego kwasu
węglowego robionej z fabryki

„Tatrzański Zdrój“

H. JURKIEWICZ
w Nowym Targu.

Zwraca się uprzejmie uwagę na napis
wryty na szyjce „Tatrzański Zdrój“,
H. Jurkiewicza. Pp. restauratorom i
szynkarzom polecam moją higieniczną
wodę sodową i kwas węglowy do pi-
wa po cenie najniższej.

Chroń markę:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako znakomite uśmle-
niające i znieczulające; po cenie
40 kr. 70 kr. i 1 fl. do nabycia
we wszystkich aptekach. Tego
najbardziej ulubionego środ-
ka domowego
należy zawsze żądać tylko w
butelkach oryginalnych z naszą
bezpieczną marką „Kotwica“ z
apteki Richtera i z przezo-
rnością uznawać tylko butelki
z tą marką jako wyrób
oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym
kotwicą w Pradze.



Skład kwasu węglowego płynnego
utrzymuje w Nowym Targu
firma J. Mandel

której nadane zostało wyłączne zastępstwo jednej z najslawniejszych fabryk krajowych.

Firma J. MANDEL poleca kwas węglowy płynny po cenie fabrycznej w w cy-
lindrach 10-cio kilowych wszystkim szynkarzom piwa tudzież fabrykantom wody
sodowej.

Wprost od stolarza.

MEBLE

dla wypraw, tudzież urządzeń hoteli i wil. Gwarancya za
rzetelną robotę i ceny konkurencyjne! — Przy większym
odbiorze rabat. — Roboty solidne i prompt. — Roboty
budowlane. — Roboty tokarskie. — Wyplatanie mebli,
tudzież tapicerskie wykonuję w własnej pracowni.

Józef Jończypracownia stolarska i skład mebli
w Nowym Targu.

Antoni Bromilski.

CUKIERNIA WARSZAWSKA
w Zakopanem
na Krupówkach

znana z dobroci swoich wyrobów poleca wielki
wybór ciast, codziennie świeżych, cnków desero-
wych, pralinek, owoców kandyzowanych, kar-
meków własnego wyrobu. Przyjmuje również
wszelkie zamówienia w zakresie cukiernictwa
wchodzące: Torty w kilkunastu gatunkach od
złr. 1.50, Lody, Kremy, Galarety, orbety itp.

Przy cukierni otwarty został **pokój do
śniadań**, zaopatrzony obficie w doborowe de-
likatesy, wędliny pragskie i krakowskie, bulion,
kawior itp., likiery krajowe i zagraniczne, wina
węgierskie, francuskie i hiszpańskie, oraz piwo
okocimskie.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za do-
tychczasowe uznanie i zaufanie, mam nadzieję,
że i nadal łaskawie zaszczycać mnie będzie
swemi względami.

Dwa razy dziennie świeże pieczywo!

Piekarnia**BETTI HÄNDLER**

w Nowym Targu, ul. Ludzmińska

! Dotąd nie bywało!

Chleb czysto żytni po 20 hel. za klg.
Białe pieczywo przedniej jakości każ-
dego czasu świeże. Kółkom rolniczym
i sklepikom wiejskim odpowiedni rabat.

Dwa razy dziennie świeże pieczywo

ZAKŁAD**Wyrobow tkackich**

w Witowie

pod Tatrami

poleca wyroby roboty ręcznej,

obrusy, serwety, ręczniki, dymki,
białe i kolorowe, wykonane we-
dług zamówienia po cenach za
1 metr długości białe: 1 złr. 20 ct.
kolorowe 1 złr. 50 cent.

Z poważaniem

Jan Augustyński

w Witowie p. Czarny Dunajec

Kalendarz ilustrowany**„PODHALANIN“**

Egzemplarz broszurowany **20 ct.**, — z przesyłką pocztową
poleconą **30 ct.**

Do nabycia w ekspedycji „Podhalanina“, w Nowym Targu.

Aufbietung.

Herr Gimpel recte Gustav Kempler aus Gronków
Bezirk Neumarkt (Galizien) heirathet das Fräulein Euge-
nie Reisz aus Bernicz Com. Liptó (Ungarn).

Vom isr. Matrikelamte

Josef Goldmann.

Neumarkt, am 14 Februar 1900.

Dział informacyjny i adresowy.**Kupcy i przemysłowcy w Nowym Targu.**

Henryk Jurkiewicz, Handel towarów mieszanych (Rynek).
Joachim Silberring, Handel szkła, porcelany, lamp i skład
mebli (Rynek).

Przemysłowcy i rękodzielnicy.

Jan Śliwa, właściciel Zakładu krawieckiego (ulica Ludzi-
mińska).

Wojciech Walicki, pracownia obuwia (ul. Kościelna).

Instytucje finansowe.

Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu (Rynek).

Hotele.

Hotel Herz w Nowym Targu (Rynek).

Lecznice.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca w Zakopanem.

Odpowiednio ukwalifikowanego

Ucznia**do praktyki
poszukuje**

handel towarów mieszanych, korzeni
win oraz fabryka wody sodowej i le-
moniady mussującej „Tatrzański Zdrój“.

Karola Laura zięć

Henryk Jurkiewicz

w Nowym Targu.

Kupiec

wszechstronnie wykształcony w
swym zawodzie, który rokuje so-
bie wielką przyszłość, z braku
znajomości, poszukuje w tej dro-
dze towarzyski życia, panny, z
posagiem najmniej 12.000 koron
lub z odpowiednim majątkiem
nieruchomym. — Dyskretyca zape-
wniona słowem honoru. — Po-
średnicy otrzymają poręczawicze.

Łaskawe listy proszę nadsyłać
pod adresem: „Nadzieja 250“ do
ekspedycji anonsów Podhalanina.

Od Redakcyi.

Przyjaciel naszego piśma uprasza-
my, aby byli łaskawi, jeżeli posiadają
Podhalanina Nr. 1, 4, 7 i 16 z r. 1899
nadesłać nam te numery, gdyż nakład
takowych zupełnie wyczerpany został.
Egzemplarze te potrzebne nam są dla
Zarządu Towarzystwa Młodzieży Pol-
skiej Zagranicą na uroczystość Łozań-
ską wystawy prasy polskiej.

Rozkład jazdy pociągów.

Chabówka - Zakopane.

odchodzą	Stacja	przychodzą
9 ⁰⁰	Zakopane	5 ⁰⁰
9 ²⁴	Poronin	4 ⁴⁰
9 ³⁸	Biały Dunajec	4 ²⁰
10 ⁰²	Szaflary	3 ⁵²
10 ²²	Nowy Targ	3 ³⁷
10 ⁴⁰	Lasek	3 ¹³
11 ¹⁴	Sieniawa	2 ⁴⁷
11 ³⁸	Raba wyżnia	2 ²³
12 ⁰⁰	Chabówka	2 ⁰⁰

Czas kolejowy różni się od miejscowego o
20 minut.

Na razie kursować będą pociągi dzienne.